

NA „PODWÓJNYM GAZIE” WJECHAŁ DO SKLEPU



Dokończenie ze str. 1.

O zdarzeniu poinformował policjantów pracujący w sklepie ochroniarz.

56-latek, kierując fiatem po pijanemu, stracił nad nim panowanie, przejechał przez trawnik i swoją podróż zakończył na ścianie budynku. Uderzenie było na tyle silne, że w markecie przewracały się lodówki z piwem i napojami. Uszkodzeniu uległy również artykuły spożywcze. Całe szczęście, że do zdarzenia doszło pięć minut po

zamknięciu sklepu, kiedy w środku nie było już klientów.

Właściciel budynku jeszcze nie oszacował dokładnie strat, ale już teraz wiadomo, że sięgną one kilkunastu tysięcy złotych. Wieść miejska niesie, że chwilę wcześniej mężczyzna robił zakupy w Intermarche.

56-latek był w przeszłości policjantem ostrzeszowskiej drogówki.

red.

NIE PRZYPUSZCZALIŚMY, ŻE NA PODWÓRKU GOŚCIMY ZŁODZIEJA



Dokończenie ze str. 1.

Funkcjonariusze już od dłuższego czasu przyglądali się temu miejscu. Mieszkańka Ligoty przekonuje, że zarówno ona, jak i jej mąż nie byli świadomi, że w pomieszczeniu, które wynajmowali mężczyźnie z Sycowa, znajdują się kradzione auta i części samochodowe.

- Mój mąż jest niewinny. My po prostu wynajmowaliśmy tę szopę. Zналиśmy tego chłopaka, ale nie był z nami jakoś szczególnie żyty. Wszystko zaczęło się od jego ojca... To on kilka lat temu zapytał, czy mógłby u nas wydzierżawić jedno z pomieszczeń. Tłumaczył, że chciałby przechowywać sobie jakieś części, bo u siebie się nie mieści. Zgodziliśmy się - mówi kobieta. W 2015 roku mężczyzna zginął w wypadku na motorze. Jakiś czas później jego syn poprosił mieszkańców Ligoty, aby dalej wynajmowali mu szopę.

- Wszystko odbywało się na tych samych zasadach, również trzymał tu

taj części. Rzadko się pojawiał - raz na miesiąc, może dwa. Dopiero od stycznia br. zaczął bywać częściej, ale tylko wjeżdżał i za pół godziny już wyjeżdżał.

Jestem po udarze, skupiliśmy się na mojej chorobie, mąż jest codziennie w pracy. Nie wnikał mi do skromnie, ale jesteśmy uczciwymi ludźmi.

Małżeństwo potrzebowało pieniędzy, dlatego zdecydowało się na wynajem.

- Najgorzej jest od razu postawić wyrok i kogoś oceniać, to nas bardzo boli. Ludzie myślą, że jesteście złodziejami, a to nie, mieliśmy szkodzie na podwórku i nie wiedzieliśmy o tym. Ostatnio dzwonił do męża jeden z kolegów, bo słyszał, że już siedzi w więzieniu. Pocieszył nas, mówiąc, że zna go od lat i nie wierzy w jego winę.

Owszem, właściciel posesji został zatrzymany, jednak na drugi dzień, zaraz po przesłuchaniu, policja zwolniła go do domu. Na razie nie ma podstaw, by stawiać mu zarzuty.

- Dam sobie rękę uciąć za jego uczciwość. Policja pytała mnie, czy słyszałam, jak te samochody są krojone. Nie, nie słyszałam. Widziałam te mercedesy, ale Denis tłumaczył, że przywiózł te auta do naprawy. Nie mieliśmy podstaw, żeby mu nie wierzyć. On nie przychodził nigdy do nas

do domu, nie przesiadywał u nas, nie piliśmy z nim kawy. Rzadko wdawał się z nami w dyskusję.

Przyjechał 1 czerwca - wówczas dzieci przyniosły z podwórka po 50 złotych. Pytałam, skąd mają te pieniądze. Powiedzieli, że od Denisa, że dał im na Dzień Dziecka... - dodaje pani Karolina.

Zdania innych mieszkańców Ligoty na ten temat są podzielone.

- W sumie to nie wiadomo, co o tym wszystkim myśleć. Znamy ich od lat i nie wierzymy, że byłoby zdolni do czegoś takiego. Widzieliśmy, jak policja wywozi od nich na lawecie dwa mercedesy, bo we wsi trwały w tym czasie przygotowania do festynu historycznego. Dwa były w całości, a dwa chyba pocięte. Wcześniej nie zauważyliśmy niczego podejrzanego - mówią mieszkańcy.

Są jednak i tacy, którzy twierdzą, że to niemożliwe, aby małżeństwo nie wiedziało, co dzieje się na ich podwórku.

- Nie będziemy ich jednak oceniać, prędzej czy później wszystko się wyjaśni - dodają.

Przypomnijmy, że w przeszłości w pobliżu Ligoty ktoś znalazł porzucone w lesie części samochodowe. Być może od tego momentu stróża prawa baczniej przyglądali się tym okolicom.

Sprawa jest rozwojowa. Policja dla dobrej śledztwa nie chce ujawniać szczegółów. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że tematem zajęli się już także funkcjonariusze z Wrocławia, a części samochodowe, które znajdowały się w dziupli, pochodziły nie tylko od mercedesów, ale i aut z grupy volkswagen.

A. Ławicka

Telefon przyczyną kolizji?



fol. M. Radziszewski

O tym, że korzystanie z telefonu podczas prowadzenia samochodu jest wykroczeniem, które nie tylko może kosztować mandat, ale też mieć poważne następstwa, przekonała się 20-letnia mieszkanka naszego powiatu.

W środowe popołudnie, 18 lipca, w Lezionie (gm. Nowe Skalmierzyce) 20-latką, kierując hyundaiem, zjechała na przeciwległy pas ruchu i doprowadziła do czołowego zderzenia z dostawczym mercedesem.

Kobieta, prowadząc auto, korzystała prawdopodobnie z telefonu komórkowego. Niewykluczone, że właśnie to przyczyniło się do wypadku.

20-latkę przewieziono do ostrowskiego szpitala.

Oplem w volkswagena



64-letni mieszkaniec pow. ostrzeszowskiego, kierujący oplem, nie zachował ostrożności podczas włączania się do ruchu na ul. Łąkowej w Ostrzeszowie i doprowadził do zderzenia z volkswagenem, którym kierowała 46-letnia kobieta, również z naszego powiatu. Mężczyznę ukarano mandatem. Do zdarzenia doszło w sobotę, 21 lipca.



998

STRAŻ

Szerszenie i osy nadal niebezpieczne

Również w minionym tygodniu najwięcej interwencji strażaków związanych było z usuwaniem gniazd tych niebezpiecznych owadów. 16 lipca ratownicy usunęli cztery gniazda - dwa w Ostrzeszowie oraz po jednym w Kaliszkowicach Kaliskich i Mikstacie; 17 lipca - dwa w Ostrzeszowie, jedno w Ligocie, Pałatach i Kuźnicy Grabowskiej oraz 18 lipca w Rogaszcach, Ostrzeszowie i Godziętówach.

Połamane konary

W minionym tygodniu strażacy usunęli pięć drzew nadłamanych w wyniku silnego wiatru. 17 lipca w Niedźwiedziu, Siedlikowie i Marcinkach, 19 - w Doruchowie oraz 21 - w Ostrzeszowie.

Dbali o bezpieczeństwo

20 lipca strażacy z OSP Kobyla Góra dbali o bezpieczeństwo uczestników imprezy masowej, odbywającej się nad zalewem w Kobyłej Górze. Na szczęście ich interwencje nie były konieczne.

Zagubiona sarna

W poniedziałkowy ranek (23 lipca) jeden z mieszkańców ulicy Wieluńskiej w Ostrzeszowie zaskoczył w swojej posesji nietypowy widok. Po jego ogrodzie biegła przestraszona sarna, która nie umiała znaleźć wyjścia. Na miejsce niezwłocznie pojawiły się odpowiednie służby, by pomóc zwierzęciu.

Policja wstrzymała ruch na ulicy Wieluńskiej, by uciekająca sarenka nie wpadła pod przejeżdżające samochody, a następnie strażnicy miejscy i strażacy zagonili zwierzę ku otwartej bramie.

Nietypowy gość bezpiecznie opuścił posesję.



POLICJA

997

Ukradli seata

W minionym tygodniu w Ostrzeszowie zginął kolejny samochód. Tym razem padło na seata ibizę o wartości 8000 złotych. Auto należało do 37-letniej mieszkanki osiedla Zamkowego.

Kilka dni później, w nocy z 18 na 19 lipca w Ostrowie, skradziono białe audi q7.

Bomba w ostrowskiej komendzie?

W piątkowe popołudnie, 21 lipca, po godz. 14.00 ostrowscy funkcjonariusze otrzymali informację, że w ich komendzie znajduje się bomba. Ewakuowano 40 osób - w budynku było wyjątkowo mało policjantów ze względu na przypadające w tym dniu ich święto.

Policjanci z przeszkoleniem pirotechnicznym rozpoczęli przeszukiwania.

W akcji uczestniczył również pies tropiący. Cztery zastępy straży pożarnej i po godzinie działania zostały przerwane, ponieważ nie znaleziono niczego podejrzanego.

Policja szybko ustaliła, że sprawczynią fałszywego alarmu jest mieszkanka Ostrowa. Kobieta w chwili zatrzymania była pijana (3 promile).

Zła pogoda „przegoniła” harcerzy

Złe warunki atmosferyczne spowodowały, że obozowe harcerskiego w Hucie koło Odolanowa podjął decyzję o ewakuacji uczestników.

Do Huty skierowano 10 zastępów straży pożarnej z Ostrowa Wielkopolskiego. Dzieci trafiły do szkoły w pobliskiej Świecy. Stamtąd odebrali je rodzice.

Na obozie przebywali harcerze z Wrocławia.

„Beemką” przez Rojów ponad 100km/h

19 lipca policjanci zatrzymali prawo jazdy 37-letniemu mieszkańcowi Poznania.

Mężczyzna, jadąc bmw przez Rojów, przekroczył dopuszczalną prędkość o 53km/h.

Został również ukarany mandatem.

HEDEM
OSTRZENIE narzędzi

Ostrzeszów, Kamienna 13
tel. 608055203



Skuteczna bezspoinowa

IZOLACJA NATRYSKOWA

pianemu PUR otwarty i zamknięto komórkowymi

IZOLUJEMY: poddasza, hale przemysłowe, magazyny, budynki inwentarskie, fundamenty, stropy i stropodachy



603 842 573

600 443 818